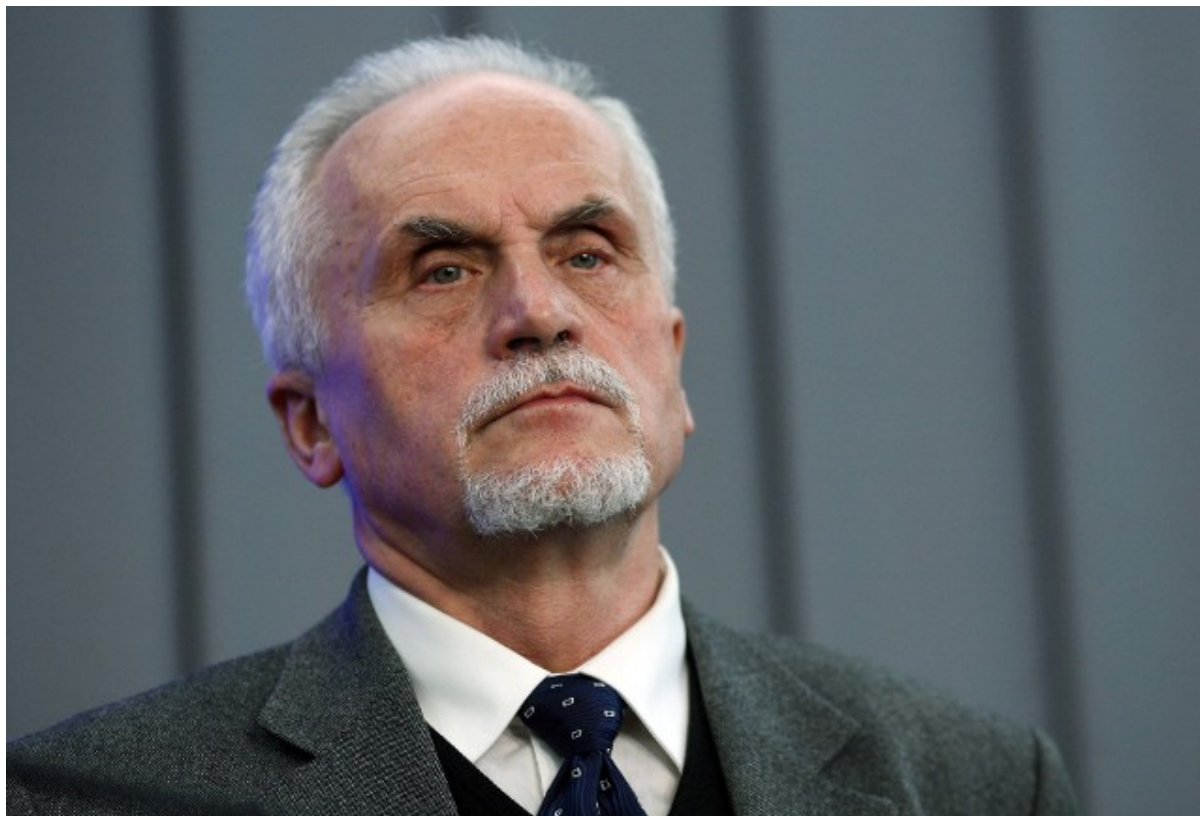


Sędzia Piotr Andrzejewski: „Jestem pewny, że rozsądek weźmie górę nad ideologią i środki z KPO wkrótce otrzymamy”



Piotr Andrzejewski, sędzia i wiceprzewodniczący Trybunału Stanu fot. Wojciech Barczyński

Z wiceprzewodniczącym Trybunału Stanu, Piotrem Andrzejewskim rozmawia Krzysztof Maria Załuski.

Krajowy Plan Odbudowy to 22,5 mld euro dotacji i 12,1 mld euro niskooprocentowanej pożyczki. Harmonogram przewidzianych przez rząd w Warszawie reform i inwestycji Bruksela zatwierdziła już w czerwcu 2022 roku, ale wypłaty środków jakoś nie widać. Czy pańskim zdaniem, panie senatorze, Polska w ogóle te pieniądze otrzyma?

Piotr Andrzejewski: Jest to wysoce prawdopodobne. Jednak pod warunkiem, że zaakceptujemy nie tylko aktualne, ale i przyszłe roszczenia dotyczące ograniczenia naszej suwerenności gospodarczej, ustrojowej, prawnej i sądowniczej w zakresie, którego domaga się aktualna administracja i polityka Unii Europejskiej.

W takim razie, na ile Polska - jako suwerenne państwo – może unijnym technokratom ustąpić? W jakim zakresie możliwe są kompromisy, a co – w pańskim mniemaniu - absolutnie wykluczone jest z dyskusji?

To zależy od priorytetów, jakie przyjmie aktualnie sprawujący władzę w Polsce rząd i jego zaplecze polityczne. Czy suwerenność i niepodległość będzie dla tych polityków nadrzędną, nie tylko wartością, lecz także zakresem funkcjonowania państwa w interesie obywateli, czy ich priorytetem stanie się raczej dążenie do zagwarantowania materialnego bezpieczeństwa Polaków, czyli dominacja spraw bytowych i gospodarczych nad kwestiami suwerenności i niepodległości państwa.

Dopóki u władzy będzie Zjednoczona Prawica, to chyba nie ma wątpliwości, że suwerenność pozostanie priorytetem. Natomiast w przypadku porażki Prawa i Sprawiedliwości w tegorocznych wyborach, może być różnie...

Wówczas nastąpią ustępstwa wobec Unii na wszystkich polach... W ramach **Zjednoczonej Prawicy** funkcjonują dwa nurty. Pierwszy, akcentuje zagrożenie nie tylko ze Wschodu, lecz również z Zachodu - poprzez

podporządkowanie Polski dominującym „starym” państwom Unii Europejskiej. Taki pogląd reprezentuje Solidarna Polska. W drugim, koncyliacyjnym, rząd i jego zaplecze polityczne, szukają rozwiązań kompromisowych, polegających na ustępstwach wobec finansowego szantażu Unii Europejskiej.

No ale zobaczymy te pieniądze, czy ich nie zobaczymy?

Wymuszony, faktyczny hołd ustrojowy wobec Brukseli, nie musi przynieść degradacji Polski. Podobnie jak historyczny Hołd Pruski wobec króla polskiego nie zaszkodził budowie potęgi państwa pruskiego. Bieżące usankcjonowanie zaciskanej pętli unijnej na polskich finansach publicznych nie ma charakteru ostatecznego. Po otrzymaniu należnych Polsce środków finansowych należałoby narzucone szantażem rozwiązania ustrojowe anulować, a funkcjonariuszy aparatu władzy sprzeniewierzających się konstytucyjnej suwerenności państwa – odsunąć od pełnionych funkcji... Po spirali powracają godziny na zegarze historii. Mutatis mutandis (t.j. z ze zmianą tego, co zmienić należy) sprawdza się diagnoza polityczna marszałka Józefa Piłsudskiego - balansowania wobec podwójnego zagrożenia.

Mnie nasuwa się inna historyczna analogia, być może zbyt daleko idąca... Mianowicie rok 1939 i odmowa złożenia przez Polskę „hołdu” wobec III Rzeszy, co kosztowało nas dużo więcej niż utratę niepodległości. A wówczas chodziło „tylko” o tzw. Korytarz Pomorski i Gdańsk, co było oczywiście jedynie pretekstem. Tak jak teraz pretekstem jest „przestrzeganie praworządności”, a stawką suwerenność państwa... Proszę powiedzieć w takim razie - bo wymienił pan dwie orientacje w Zjednoczonej Prawicy: „Ziobrystów” i rząd Mateusza Morawieckiego - jakie jest w tym wszystkim stanowisko prezydenta Andrzeja Dudy?

Stanowisko pana prezydenta Dudy wynika z jego zakresu obowiązków, zawartych w Konstytucji. I na nią zresztą się pan prezydent powołuje - nie odmawiając jednocześnie sprawczej mocy woli narodu, która ma zaistnieć w polskim parlamencie. Ustawa zasadnicza mówi, że prezydent RP czuwa nad przestrzeganiem **Konstytucji**, ale jednocześnie stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa. W momencie, kiedy przestrzeganie konstytucji stoi w sprzeczności z interesem obywateli i w sprzeczności z zapewnieniem pełnej suwerenności i bezpieczeństwa państwa, to powstaje problem, który prezydent musi rozstrzygnąć. W moim przekonaniu po uchwaleniu ustawy, która ma na celu zmiany w sądownictwie, prezydent winien, jeżeli ma wątpliwości, co do charakteru sprzeczności tej ustawy z konstytucją i zawężeniem pełnego zakresu suwerenności i niepodległości państwa polskiego, skierować ją do Trybunału Konstytucyjnego. I jeżeli **Trybunał Konstytucyjny** orzeknie, że jest ona zgodna z Konstytucją, to prezydent będzie musiał ją podpisać. Nawet wbrew sobie, bo tak nakazuje nasza Konstytucja...

Ale unijni urzędnicy - ramię w ramię z tzw. „totalną opozycją” - podważają wiarygodność Trybunału Konstytucyjnego. Ponadto jedna trzecia sędziów TK podniosła bunt i żąda od pani Julii Przyłębskiej zwołania Zgromadzenia Ogólnego sędziów Trybunału i wyłonienia kandydatur, spośród których prezydent Duda miałby wskazać nowego prezesa... Przepraszam, ale dla mnie to jest stan, w którym podważona została wiarygodność nie tylko tego Trybunału, ale w ogóle przestrzegania norm prawnych. Czy nasze państwo w ogóle jeszcze funkcjonuje?

Priorytetem funkcjonowania państwa są jego instytucje, a nie ich składy personalne. Odwołujemy się do sprawnego działania instytucji, a nie do tego, kto w nich zasiada. Przejściowo są to różni ludzie, różne siły polityczne, natomiast sama instytucja państwa musi cieszyć się najwyższym autorytetem i egzekwowaniem jej decyzji. Zbuntowani sędziowie powinni być natychmiast odsunięci od sprawowania wymiaru sprawiedliwości w interesie obywateli, ponieważ negują posłuszeństwo woli narodu - to jest posłuszeństwo ustawom i Konstytucji.

Tak samo jak ci, którzy działają na rzecz osłabienia funkcjonowania organów państwa, winni ustąpić albo być usunięci w trybie praworządnym z pełnienia swoich funkcji. W Polsce mamy do czynienia z historycznie już ukształtowanym zakresem niesubordynacji organom władzy i organom państwa. Czas temu położyć wreszcie kres, bo obecne zagrożenie - zarówno ze Wschodu jak i z Zachodu - wymaga pełnej mobilizacji i sprawnego funkcjonowania wszystkich organów państwa.

Ale jak to zrobić, skoro wszelkie próby naprawy - m.in. wymiaru sprawiedliwości - są przez unijnych technokratów uznawane za przejaw braku „praworządności”?

Dzisiaj Unia, próbując zdominować Polskę i Węgry, działa pośrednio na rzecz wspierania agresji rosyjskiej na Ukrainę i na Europę. Solą w oku unijnych decydentów są niezależne państwa narodowe. Unia pretenduje do podporządkowania pojedynczych podmiotów prawa międzynarodowego, jakim są państwa członkowskie, w

perspektywicznej formule IV Rzeszy Europejskiej pod wodzą Niemiec. Musimy zdawać sobie sprawę ze sprzeczności tej tendencji z wolą narodów Europy Środkowej, które doświadczyły analogicznej tendencji w wymiarze Międzynarodówki Komunistycznej. Zwolenników tej koncepcji ustrojowej należy odsunąć w trybie karty wyborczej. Jednocześnie **Polska** powinna szukać alternatywy w zakresie pozyskiwania pozaunijnych środków finansowych.

W teorii wydawać się to może proste. Jednak, jeżeli spojrzymy na historię rozwoju cywilizacji, to widzimy, że procesy państwowotwórcze przebiegały najczęściej w kierunku łączenia się mniejszych organizmów w struktury większe, a więc skuteczniejsze i silniejsze. Dlaczego więc w przypadku Unii konsolidacja Europy miałaby się nie udać? Nawet jeśli się to nam, Polakom nie podoba?

Koncepcja rozwoju Europy oparta o dyktat Niemiec i Francji i priorytet ich interesów ekonomicznych i politycznych zderza się z koncepcją solidarnej wspólnoty euroatlantyckiej, związanej ze Stanami Zjednoczonymi i ich przewagą gospodarczą i militarną. Włączenie się w rozgrywkę komunistycznych Chin nadaje wojnie rosyjsko-ukraińskiej globalne znaczenie. Językiem u wagi staje się w tej sytuacji Europa Środkowa i rola, jaką odgrywa Polska. Zwycięstwo Zjednoczonej Prawicy w nadchodzących wyborach byłoby gwarancją utrzymania mocy obronnej i gospodarczej Polski w interesie całej Europy.

Panie senatorze, na zakończenie zapytam jeszcze o nasze lokalne interesy... Na co, w perspektywie pozyskania funduszy z Krajowego Planu Odbudowy, możemy liczyć jako mieszkańcy Pomorza?

W programie Zjednoczonej Prawicy lista priorytetów inwestycyjnych jest dosyć obszerna. Politycy akcentują szczególnie przywrócenie roli Bałtyku w polskiej polityce morskiej. Polegać to ma na odtworzeniu rybołówstwa dalekomorskiego - również poza Bałtykiem. Istotna jest zwłaszcza obudowa floty rybackiej i całego zaplecza, na przykład takich przedsiębiorstw jak Koga czy Dalmor. Dzięki funduszom z KPO doszłoby więc do przywrócenia polskiej potęgi morskiej - gospodarczej i transportowej. Co ważne - rozbudowa polskich portów i dróg transportowych przyniosłaby wymierne korzyści nie tylko Polsce i mieszkańcom Pomorza, lecz także całej Europie Środkowej i Ukrainie. Papierkiem lakmusowym tej koncepcji będzie przywrócenie rybołówstwu dalekomorskiemu portu na Helu i odtworzenie całej jego infrastruktury.

Słowem, Krajowy Plan Odbudowy to taki Plan Marshalla - polityczny bat na niepokorna Polskę?

Oczywiście. I tak samo, jak po II wojnie światowej Sowietci, z powodów stricte politycznych, doprowadzili do rezygnacji przez komunistyczną PRL z Planu Marshalla, tak teraz pieniądze należne Polakom z Krajowego Planu Odbudowy są blokowane przez krajowe i unijne środowiska lewicowo-liberalne, niechętne Rzeczpospolitej niepodległej i w pełni suwerennej. Mam jednak nadzieję, że nawet w tej, opanowanej przez lewicę Unii Europejskiej, rozsądek weźmie górę nad ideologią i środki z KPO wkrótce otrzymamy. Bo przecież rozwój Polski leży w interesie całej Europy...

Piotr Andrzejewski - prawnik, działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL, obrońca aktywistów Solidarności w procesach politycznych, członek założyciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. W 1989 zainicjował powtórny rejestrację zakładowych komitetów założycielskich NSZZ "Solidarność" - łącznie reprezentował ponad 40 takich komitetów. Po transformacji ustrojowej - senator sześciu kadencji, a obecnie sędzia i wiceprzewodniczący Trybunału Stanu.

Autor i zdjęcia:



Krzysztof Maria Załuski

Źródło: Dziennik Bałtycki